

**Neil T. Anderson**

**Zwycięstwo  
nad  
ciemnością**



SZARON

Wydanie II, Ustroń 2024

## Dedykacja

*Dla mojej żony Joanne, która jest moim wiernym towarzyszem, gorliwym pomocnikiem, przyjacielem i moją ukochaną — poprzez wszystkie sytuacje potrzebne po to, abym był takim człowiekiem, jakim chce Bóg.*

*Także dla moich dzieci, Heidi i Karla, które dzielnie znosiły ciężar bycia „dziećmi pastora”. Jesteście na pierwszym miejscu w moim oczach. Dziękuję wam za dzielenie ze mną wielu trudnych lat. Nie prosiłyście o ojca, który byłby powołany do służby chrześcijańskiej, nigdy jednak nie słyszałem, abyście narzekały na to. Dziękuję wam, że jesteście takimi wspaniałymi dziećmi. Kocham was najbardziej po Bogu.*

---

## Podziękowania

*„Aż do niedawna napisanie książki było zadaniem, które zamierzałem podjąć, gdy przejdę na emeryturę. Kocham służbę chrześcijańską, a kontakty z ludźmi podczas nauczania i pracy w poradni to moje życie. Kiedy więc uczestniczyłem w konferencji dla autorów w Biola University — oczekując mojego pierwszego roku szabatowego jako profesor seminarium — byłem prawdopodobnie jedynym z obecnych, który nie planował pisać książki.”*

Napisałem te słowa dziesięć lat temu, gdy oddawałem do druku pierwsze wydanie mojej książki. W trakcie tych dziesięciu lat ukazało się ponad trzydzieści moich książek, włączając w to wydania dla młodzieży i przewodniki. Bóg najwyraźniej miał inne plany dla mojego życia. Ed Stewart pomagał mi w pisaniu pierwszego wydania tej książki, a studentka z Talbot, Carolina, przepisywała rękopis. Od tamtego czasu pisałem i przepisywałem sam.

Jestem bardzo wdzięczny Gospel Light. Dziękuję za zaufanie do przesłania tej książki. Jestem zaskoczony i rozradowany widząc sprzedane i – mam nadzieję – przeczytane 700 tys. egzemplarzy pierwszego wydania, a także z powodu wielu tłumaczeń rozprowadzanych na całym świecie. Cieszę się również z tego, że poprosiliście mnie o przygotowanie drugiego wydania w dziesiątą rocznicę ukazania się pierwszego. Wiele się wydarzyło od czasu tamtego pierwszego wydania. Zyskałem doświadczenie w pisaniu i sam stałem się znacznie dojrzałszy. Dlatego jestem przekonany, że drugie wydanie jest o wiele lepsze niż pierwsze.

Jestem wdzięczny wspaniałym pracownikom Biola University i Talbot School of Theology, gdzie mam przywilej nauczać od ponad dziesięciu lat. Specjalne podziękowania kieruję do doktora Roberta Saucy, który jest moim nauczycielem, przyjacielem i ulubionym teologiem. Bob, nie masz pojęcia, jak bardzo cenię twój krytyczny umysł i twoją gotowość czytania tego, co napisałem.

Podziękowania kieruję do Micka Boersma i Gary'ego McIntosha, moich kolegów na wydziale teologii praktycznej. Cenię was jako

przyjaciół i cieszę się, że mogę dzielić tę służbę z wami. Wasze wsparcie jest bezcenne.

Wdzięczny jestem także wielu studentom Talbot, którzy stanowią dla mnie wyzwanie, aby być wiernym wobec Bożego słowa i którzy pozwolili mi podzielić się z nimi moim życiem.

Żadna z tych rzeczy nie byłaby jednak możliwa bez moich rodziców, Marvina i Berthy Anderson. Dziękuję za moje dziedzictwo fizyczne, które ułatwiło mi wejście w dziedzictwo duchowe. Tysiące ilustracji zaczerpniętych z życia, które pojawiają się w moich wykładach, pochodzą z lat dzieciństwa spędzonych na farmie w Minnesocie. Dziękuję za wierne prowadzenie mnie do kościoła i za moralną atmosferę, w której zostałem wychowany.

Przywilejem moim było widzieć tysiące ludzi odkrywających swą tożsamość w Chrystusie i rozpoczynających zwycięskie życie. Myśl o tym, że wielu innych otrzyma pomoc za pośrednictwem tych drukowanych stron jest do głębi wzruszająca — wdzięczny jestem wszystkim, którzy sprawili, iż jest to możliwe.

---

# Spis treści

<i>Podziękowania</i> .....	4
<i>Wprowadzenie: Użyc mi swojej nadziei</i> .....	8
<b>1. Kim jesteś?</b> .....	14
<i>Twoja nadzieja wzrostu, sensu i spełnienia jako chrześcijanina oparta jest na zrozumieniu tego, kim jesteś — szczególnie na zrozumieniu twojej tożsamości dziecka Bożego w Chrystusie.</i>	
<b>2. Cała ewangelia</b> .....	28
<i>Wielu chrześcijan nie cieszy się dojrzałością i wolnością, które są ich dziedzictwem w Chrystusie, ponieważ nie rozumieją kim są (...) i nie rozumieją dramatycznych przemian, które nastąpiły w nich w chwili, gdy zaufali Chrystusowi.</i>	
<b>3. Patrz na prawdziwego siebie</b> .....	41
<i>Jeżeli posiadasz solidny system przekonań i twoja więź z Bogiem jest oparta na prawdzie, (...) nie będziesz miał kłopotów w praktycznej realizacji codziennych aspektów życia chrześcijańskiego.</i>	
<b>4. Coś starego, coś nowego</b> .....	53
<i>Pomimo tego, że wszyscy wierzący czasami żyją według dawnego „ja”, podobnie jak Paweł, są nowymi ludźmi – w swojej więzi z Bogiem i w swoim wnętrzu.</i>	
<b>5. Stawianie się osobą duchową, jakiej pragnie Bóg</b> .....	65
<i>Duch prawdy będzie zawsze prowadził nas do wolności... Przykazania Boga nie mają nas ograniczać – mają nas chronić.</i>	
<b>6. Moc wiary w prawdę</b> .....	79
<i>Wiara w to, iż możesz odnieść sukces w chrześcijańskim wzroście i dojrzałości nie wymaga większego wysiłku, niż wiara w to, iż nie możesz odnieść takiego sukcesu”.</i>	

- 
- 7. Nie jesteś w stanie żyć ponad to, w co wierzysz ..... 92**  
*Właśnie teraz postępujesz przez wiarę według tego, w co wierzysz. Zakładając, że twoje podstawowe potrzeby fizjologiczne są zaspokojone, masz motywację, by żyć osiągając sukces, znaczenie, spełnienie, satysfakcję, szczęście, frajdę, bezpieczeństwo i pokój.*
- 8. Boże wskazówki dla życia w wierze ..... 104**  
*Dla twojej dojrzałości duchowej niezbędne jest, aby twoje przekonania dotyczące sukcesu, znaczenia, spełnienia, satysfakcji, szczęścia, frajdy, bezpieczeństwa i pokoju były zakotwiczone w Piśmie.*
- 9. Zwycięstwo w bitwie o twój umysł ..... 114**  
*Strategia szatana polega na wprowadzaniu jego myśli i idei do twojego umysłu – i oszukiwaniu cię, że to są twoje myśli.*
- 10. Musisz być autentyczny, jeżeli chcesz zwyciężyć ..... 127**  
*Jeżeli nie będziesz właściwie reagował na swoje emocje, uczynisz się doskonałym celem dla szatana.*
- 11. Uzdrawienie emocjonalnych ran z twojej przeszłości ..... 139**  
*Przebaczenie uwalnia nas od przeszłości... To nie uzdrowienie prowadzi do przebaczenia – to przebaczenie prowadzi do uzdrowienia.*
- 12. Jak sobie poradzić z odrzuceniem przez innych? ..... 150**  
*Myśli o odrzuceniu i poczucie odrzucenia, które często nas nachodzi, mogą być głównymi przeszkodami we wzroście i dojrzałości w Chrystusie.*
- 13. Ludzie wznoszą się lepiej, gdy są razem ..... 163**  
*Posiadasz ogromny przywilej a zarazem odpowiedzialność, by być zarówno uczniem, jak i nauczycielem tego, co znaczy być w Chrystusie, chodzić w Duchu i żyć przez wiarę.*

## Użycz mi swojej nadziei

**P**rzed laty, w pierwszym kościele, w którym byłem pastorem, zaangażowałem się w pracę z młodym mężczyzną. Była to moja pierwsza formalna próba indywidualnego czynienia uczniów. Russ i ja postanowiliśmy spotykać się wcześniej rano w każdą środę, abym mógł prowadzić z nim indukcyjne studium Biblii na temat miłości. Obaj zaczęliśmy z wielkimi nadziejami. Russ spodziewał się, że dokona kilku większych kroków wzrostu jako chrześcijanin, a ja gorąco pragnąłem pomóc mu w stawianiu się dojrzałym wierzącym.

Sześć miesięcy później dalej przedzieraaliśmy się przez to samo indukcyjne studium Biblii na temat miłości. Nie mogliśmy dojść do nikąd. Z jakiegoś powodu nasza relacja Paweł-Tymoteusz nie działała. Nie wydawało się, żeby Russ był wzrastającym chrześcijaninem. On czuł się pokonany, a ja czułem się odpowiedzialny za jego porażkę — nie wiedziałem jednak, co innego mogę zrobić. Nasze nadzieje na wielkie kroki Russa ku dojrzałości stopniowo opadły — jak uchodzi powietrze z balonu przez niewielką dziurkę. W końcu przestaliśmy spotykać się.

Dwa lata później, kiedy przeprowadziłem się do innej miejscowości, Russ przyjechał, aby się ze mną zobaczyć. Przedstawił historię tego, co działo się w jego życiu podczas okresu naszych spotkań — historię, która ujawniła sekretną część jego życia, o której nie miałem pojęcia. Russ był głęboko zaangażowany w grzech i nie chciał podzielić się ze mną swą walką. Wyczuwałem, że nie jest wolny, ale nie miałem pojęcia, jakie były tego powody.

W owym czasie miałem niewielkie doświadczenie z ludźmi będącymi w niewoli grzechu. Myślałem, że głównym problemem jest po prostu jego niechęć do studiowania Biblii. Teraz jednak jestem przekonany, że moje próby w procesie czynienia uczniów w stosunku do Russa zawiodły z innego powodu.

Apostoł Paweł napisał: „Mleko wam dałem, a nie pokarm stały, boście byli niemocni; zresztą i nadal nie jesteście mocni. Ciągłe przecież jeszcze jesteście cieleśni. Jeżeli bowiem jest między wami zawiść i niezgoda, to czyż nie jesteście cieleśni i nie postępujecie tylko po ludzku?” (1 Kor 3,2-3). Z powodu nie rozwiązanych konfliktów w

swoim życiu cielesni chrześcijanie nie są w stanie przyjmować solidnego pokarmu Bożego Słowa.

Wtedy właśnie zacząłem sobie zdawać sprawę, że czynienie ludzi uczniami Chrystusa i prowadzenie ich do chrześcijańskiej dojrzałości i wolności w Chrystusie to coś o wiele więcej niż prowadzenie z nimi szczegółowego, wykonywanego krok po kroku dziesięcioletniego studium Biblii. Pomimo nasycenia materiałami biblijnymi wielu chrześcijan nie posuwa się ku dojrzałości duchowej. Niektórzy mają w sobie tyle samo miłości, co mieli dwadzieścia lat temu. W Pierwszym Liście do Tymoteusza czytamy: „Celem zaś nakazu jest miłość, płynąca z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobludnej” (1,5).

Od tamtego czasu punkt koncentracji mojej służby, zarówno jako pastora, jak i profesora seminarium, to powiązane ze sobą posługi czynienia uczniów i chrześcijańskiego poradnictwa. Sam byłem prowadzącym i doradcą niezliczonych ludzi. Nauczałem również na temat czynienia uczniów i poradnictwa pastoralnego na poziomie seminaryjnym oraz w kościołach i na konferencjach dla przywódców w całym kraju. Znalazłem wspólną cechę łączącą wszystkich dotykających się chrześcijan.

Jednym z kluczowych elementów w moich kontaktach z ludźmi jest ukazywanie prawdy o nieustannych podstępnych atakach szatana na umysł chrześcijanina. On wie, że jeżeli powstrzyma cię przed zrozumieniem tego, kim jesteś w Chrystusie, to powstrzyma cię przed doświadczaniem dojrzałości i wolności, które są twoim dziedzictwem jako dziecka Bożego. Oni nie wiedzą, kim są w Chrystusie, nie rozumieją, co to znaczy być dzieckiem Boga. Dlaczego? Jeżeli „Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi” (Rz 8,16), to dlaczego tego nie odczuwają?

Jako pastor wierzyłem, że rozwiązaniem ludzkich problemów jest Jezus i że prawda ludzi wyzwoli, ale w rzeczywistości nie wiedziałem, w jaki sposób to ma się stać. Ludzie w moim kościele doświadczali problemów, dla których nie znałem rozwiązań – chociaż Bóg je znał. Gdy Pan powołał mnie do nauczania w Talbot School of Theology, sam szukałem odpowiedzi. Powoli zaczynałem rozumieć, jak pomagać ludziom w rozwiązywaniu ich osobistych i duchowych problemów przez autentyczne nawrócenie i podporządkowanie się Bogu oraz przeciwstawienie się diabłu (patrz Jk 4,7).

Moje wykształcenie w seminarium nauczyło mnie o królestwie Bożym, ale nie o królestwie ciemności i o tym, że: „Nie toczymy (...) walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6,12). W wyniku niezliczonych godzin spędzonych na intensywnej służbie



poradnictwa dla pokonanych chrześcijan zacząłem rozumieć tocząca się o ich umysły bitwę – i to, jak mogą zostać przemienieni przez odnowienie swojego umysłu.

Smutno mi, gdy widzę, jak rozdzieliliśmy służby czynienia uczniów Jezusa i poradnictwa w naszych kościołach. Jakże często chrześcijańskie uczniostwo stało się bezosobowym programem, pomimo wykorzystania dobrego materiału teologicznego! Chrześcijańskie poradnictwo jest natomiast czymś głęboko osobistym, ale często brakuje mu dobrej teologii. Wierzę, że uczniostwo i poradnictwo są według Biblii jednym i tym samym. Jeżeli jesteś dobry w czynieniu ludzi uczniami Jezusa, będziesz też dobry w poradnictwie – i odwrotnie. Poradnictwo w kontekście czynienia uczniów Jezusa to proces, w którym dwie osoby (lub więcej) spotykają się w obecności Chrystusa, uczą się tego, w jaki sposób prawda Bożego Słowa może ich wyzwolić, aby mogli upodabniać się do obrazu Boga, gdy chodzą przez wiarę w mocy Ducha Świętego.

W trakcie gdy się tego uczyłem, całą rodziną przechodziliśmy przez bardzo trudne doświadczenie. Przez piętnaście miesięcy moja żona Joanne była bliska śmierci. Straciliśmy wszystko, co mieliśmy. Bóg pokazał mi, że nie potrafię rozwiązać problemu bliskiej mi osoby. Próbowalem wszystkiego, ale zmiana nie następowała. Bóg doprowadził mnie do końca moich możliwości, abym mógł odkryć Jego moc. Tak narodziła się służba Freedom in Christ Ministries. Nikt, kto czyta tę książkę, nie wie lepiej ode mnie, że nie potrafię nikogo wyzwolić – tylko Bóg może to zrobić. Nie potrafię poskładać niczyjego złamanego serca – tylko Bóg może to zrobić. To On jest Cudownym Doradcą. Skruszenie jest kluczem do owocnej służby i ostatecznym elementem składowym poradnictwa w kontekście czynienia uczniów Jezusa. Treść i metoda spotkały się.

Co więcej, moim przekonaniem jest, że czynienie uczniów i poradnictwo muszą rozpoczynać się tam, gdzie rozpoczyna się Biblia: od poznania Boga i poznania własnej tożsamości w Chrystusie. Gdybyśmy naprawdę znali Boga, nasze zachowanie zmieniłoby się w sposób radykalny i natychmiastowy. To właśnie miało miejsce w Biblii. Kiedykolwiek niebiosy otwierały się, by objawić chwałę Boga, ci, którzy byli tego świadkami, doznawali natychmiastowej głębokiej przemiany. Wierzę, że najważniejszym czynnikiem wpływającym na psychiczne i duchowe zdrowie oraz psychiczną i duchową wolność jest prawdziwe zrozumienie Boga i właściwy związek z Nim. Dobra teologia jest niezbędnym warunkiem wstępnym dla dobrej psychologii.

Kilka tygodni po jednej z moich konferencji pewien przyjaciel podzielił się ze mną historią chrześcijanki, która uczestniczyła w tej konferencji. Żyła ona od kilku lat w głębokiej depresji. Jej życie było

możliwe dzięki intensywnej pomocy ze strony przyjaciółek, dzięki trzem sesjom poradnictwa w ciągu tygodnia i przeróżnym medykamentom.

W trakcie konferencji kobieta ta uświadomiła sobie, iż opierała się na wszystkich i wszystkim z wyjątkiem Boga — nie zrzuciła swej troski na Chrystusa i nie polegała na Nim. Wzięła więc ze sobą do domu notatnik z konferencji i zaczęła koncentrować się na swojej tożsamości w Chrystusie oraz na wyrażaniu zaufania do Niego co do zaspokojenia jej codziennych potrzeb. W radykalny sposób odrzuciła wszystkie inne środki, na których się dotychczas opierała (praktyka, której nie polecam) i postanowiła zaufać jedynie Chrystusowi w sprawie wyzwolenia jej z depresji. Zaczęła żyć przez wiarę i odnawiać swój umysł tak, jak mówiły o tym notatki z konferencji. Już po jednym miesiącu była całkowicie inną osobą. Poznanie Boga jest niezbędne dla dojrzałości i wolności.

Inny punkt styczny pomiędzy czynieniem uczniów a poradnictwem to sfera indywidualnej odpowiedzialności. Ludzie, którzy chcą pójść do przodu w chrześcijańskiej dojrzałości, mogą z pewnością skorzystać naśladowując innych. Ci, którzy szukają wolności od swej przeszłości, mogą otrzymać pomoc poprzez poradnictwo. Ostatecznie jednak każdy chrześcijanin sam jest odpowiedzialny za swą dojrzałość i wolność w Chrystusie. Nikt nie może sprawić, że będziesz wzrastał. Jest to twoja decyzja i twoja codzienna odpowiedzialność. Nikt nie może rozwiązać twoich problemów. Jest to proces, który ty musisz zainicjować i przeprowadzić. Dobrze jednak, że nikt z nas nie musi przechodzić przez dyscyplinę osobistej dojrzałości i wolności samotnie. Zamieszkujący w nas Chrystus gorąco pragnie kroczyć wraz z nami po tej drodze.

Jest to pierwsza książka z dwóch, które napisałem w oparciu o moje doświadczenie w czynieniu uczniów i poradnictwie. Książka ta przedstawia fundamentalne zagadnienia dojrzałości w Chrystusie. Zobaczysz, kim jesteś w Chrystusie i jak żyć przez wiarę. Odkryjesz, jak chodzić w Duchu i jak być wrażliwym na Jego prowadzenie.

W książce tej odkryjesz naturę bitwy o twój umysł i dowiesz się, dlaczego musi on być przekształcony, abyś mógł wzrastać duchowo. Poznasz sposób radzenia sobie ze swoimi emocjami i uwolnienia się od emocjonalnych urazów przeszłości poprzez wiarę i przebaczenie.

W drugiej książce, „The Bondage Breaker” („Kruszący Kajdany”), koncentruję się na naszej wolności w Chrystusie i duchowych konfliktach, których doświadczają dzisiejsi chrześcijanie. Brak jest nam rozróżnienia pomiędzy wolnością a dojrzałością w życiu chrześcijańskim. Nie ma natychmiastowej dojrzałości — jest to proces. Ludzie mogą być jednak w jednej chwili wyzwoleni. Prawdą jest, że jeżeli nie jesteś wyzwolony z niewoli tego świata, ciała i szatana, to nie możesz w pełni dojrzewać.

Proponuję, abyś najpierw przeczytał tę książkę, mówiącą o sprawach wzrostu i dojrzałości, a potem zapoznał się z problemami konfliktów duchowych i duchowej wolności czytając „Kruszący kajdany”.

„Zwycięstwo nad ciemnością” posiada strukturę nieco podobną do struktury nowotestamentalnego listu. Pierwsza połowa tej książki kładzie fundament doktrynalny i definiuje pojęcia, które są niezbędne dla zrozumienia i zastosowania bardziej praktycznych rozdziałów części drugiej. Możesz mieć pokusę, aby pominąć pierwszą część, gdyż może ona wydawać się mało związana z codziennym doświadczeniem. Ważne jest jednak, abyś dobrze poznał swoją pozycję i swoje zwycięstwo w Chrystusie, aby zastosować praktyczne zasady wzrostu w Nim. Musisz wiedzieć, w co wierzyć, zanim będziesz mógł zrozumieć, co robić.

Rozmawiałem z tysiącami ludzi takich jak Russ, mój pierwszy „uczeń”. Są oni chrześcijanami, ale stoją w miejscu. Pragną służyć Chrystusowi swoim życiem, są jednak niedojrzali, pokonani i oszukani. Ich życie jest bezowocne, a oni sami pozbawieni są nadziei. Ludzie tacy przypominają mi pewien wiersz:

Użyj mi swojej nadziei na chwilę;  
Ja straciłem swoją.

Poczucie zgubienia i beznadziejności towarzyszy mi codziennie.  
Ból i niepewność — to moi towarzysze.  
Nie wiem, dokąd się zwrócić.  
Spojrzenie w przyszłość nie rysuje obrazów odnowionej nadziei.  
Widzę trudności, dni pełne bólu i jeszcze więcej tragedii.

Użyj mi swojej nadziei na chwilę;  
Ja straciłem swoją.

Chwyć mnie za rękę i obejmij mnie.  
Posłuchaj mojej paplaniny; wyzwolenie wydaje się tak odległe.  
Droga do uzdrowienia wydaje się długa i samotna.

Użyj mi swojej nadziei na chwilę;  
Ja straciłem swoją.

Stań obok mnie, daj mi swą obecność, swoje serce i swą miłość.  
Uznaj mój ból — jest tak prawdziwy i zawsze obecny.  
Jestem przytłoczony myślami pełnymi smutku i konfliktu.

Użycz mi swojej nadziei na chwilę;  
Nadejdzie czas, kiedy wyzdrowieję.  
Będę dzielił się z moim odrodzeniem, nadzieją i miłością z innymi.<sup>1</sup>

Czy słowa te nie odzwierciedlają twojego doświadczenia i nie są echem twojej prośby jako wierzącego? Czy nie czujesz się czasami przytłoczony przez świat, ciało i szatana — aż do punktu, w którym zastanawiasz się, czy chrześcijaństwo posiada jakąkolwiek wartość? Czy czasami nie boisz się, że nigdy nie będziesz takim, na jakiego Bóg cię powołał? Czy nie pragniesz rozwijać swej chrześcijańskiej dojrzałości i doświadczać wolności Bożych obietnic?

Na stronach tej książki chcę podzielić się z tobą swoją nadzieją. Twoja dojrzałość będzie owocem czasu, napięć, prób, ucisków, poznawania Bożego słowa i rozumienia, kim jesteś w Chrystusie oraz rozumienia obecności Ducha Świętego w twoim życiu. Prawdopodobnie nie brakuje ci żadnego z pierwszych czterech elementów — jak większości chrześcijan. Chciałbym dodać kilka obfitych dawek ostatnich trzech. Wymieszaj je dokładnie, a potem obserwuj, jak zaczynasz wzrastać! ✌

---

<sup>1</sup> W oparciu o wiersz „Lend Me Your Hope”; autor nieznany.

## Kim jesteś?

**B**ardzo lubię pytać ludzi: „Kim jesteś?” Brzmi to jak proste pytanie wymagające prostej odpowiedzi, w rzeczywistości jednak tak nie jest. Na przykład, gdyby ktoś zapytał mnie: „Kim jesteś?”, mógłbym odpowiedzieć:

„Neil Anderson”.

„Nie, to jest twoje imię i nazwisko. Kim jesteś?”

„Jestem profesorem seminarium”.

„Nie, to jest twoja praca”.

„Jestem Amerykaninem”.

„Nie, to jest twój kraj”.

„Jestem baptystą”.

„To jest twoja przynależność wyznaniowa”.

Mógłbym również powiedzieć, że mam 186 cm wzrostu i nieco ponad 75 kg — dość duże „nieco” ponad 75 kg! Moje wymiary fizyczne i mój wygląd nie są jednak również mną. Gdybyś odciął moje ręce i nogi, czy dalej byłbym sobą? Gdybyś przeszczepił moje serce, nerki, wątrobę — czy dalej byłbym sobą? Oczywiście! Gdybyś dalej odcinał, w końcu dotarłbyś do mnie, ponieważ jestem gdzieś tam w środku! To, kim jestem, to jednak coś więcej niż to, co widać na zewnątrz.

Moglibyśmy powiedzieć wraz z apostołem Pawłem: „(...) nikogo nie znamy według ciała” (2 Kor 5,16). Mamy jednak skłonność do przedstawiania siebie i innych przede wszystkim przez to, co widzimy (wysoki, niski, krępy, chudy) albo to, co robimy (hydraulik, cieśla, pielęgniarz, inżynier, urzędnik). Poza tym, kiedy jako chrześcijanie mamy przedstawić siebie w relacji do naszej wiary, zazwyczaj mówimy o naszym stanowisku doktrynalnym (protestant, ewangeliczny chrześcijanin, kalwinista, charyzmatyk), naszej przynależności wyznaniowej (baptysta, prezbiterianin, metodysta, niezależny) lub naszej roli w kościele (nauczyciel szkoły niedzielnej, członek chóru, diakon, porządkowy).

Ale czy to, kim jesteś, uzależnione jest od tego, co robisz? A może przeciwnie: to, co robisz, uzależnione jest od tego, kim jesteś? Jest to ważne pytanie, zwłaszcza w związku z dojrzałością chrześcijańską. Uważam, że prawdziwe jest to drugie. Wierzę z całego serca, że twoja nadzieja wzrostu, znaczenia i spełnienia jako chrześcijanina oparta jest na zrozumieniu tego,

kim jesteś — zwłaszcza zrozumieniu twej tożsamości dziecka Bożego w Chrystusie. Twoje rozumienie tego, kim jesteś, jest zasadniczym fundamentem dla twoich przekonań i twojego zachowania jako chrześcijanina.

### Fałszywe równania w poszukiwaniu tożsamości

Przed kilku laty siedemnastoletnia dziewczyna pokonała znaczną odległość, aby porozmawiać ze mną. Nie spotkałem nigdy dziewczyny, dla której tak wiele ułożyło się pomyślnie. Była piękna jak dziewczyna z okładki. Nienagannie ubrana. Ukończyła dwanaście klas szkoły w ciągu jedenastu lat uzyskując niemal najwyższą średnią. Jako utalentowany muzyk otrzymała stypendium umożliwiające pokrycie wszystkich kosztów studiów na chrześcijańskim uniwersytecie. Jeździła nowym sportowym samochodem, który dali jej rodzice jako prezent na ukończenie szkoły. Byłem zdumiony widząc, że jedna osoba może mieć tak wiele.

Rozmawiała ze mną przez pół godziny i wtedy zdałem sobie sprawę, że to, co widziałem na zewnątrz, nie odpowiada temu, co zaczynałem widzieć wewnątrz.

„Mary”, powiedziałem w końcu, „czy kiedykolwiek zasypiałaś płacząc, bo czułaś się pozbawiona własnej wartości i chciałaś być kimś innym?”

Ona zaczęła płakać. „Skąd wiesz?”

„Mówiąc prawdę, Mary”, odpowiedziałem, „zorientowałem się, że ludzie, którzy *wyglądają* tak, jakby wszystko im się dobrze układało, często wewnątrz dalecy są od tego”.

To, co pokazujemy na zewnątrz, jest często fałszywą maską mającą ukryć to, kim naprawdę jesteśmy i zataić ból, jaki odczuwamy w związku z naszą tożsamością. W jakiś dziwny sposób doszliśmy do przekonania, że jeżeli wyglądamy atrakcyjnie, idzie nam dobrze czy też cieszymy się pewnym stopniem statusu społecznego, to również wewnątrz wszystko będzie układało się dobrze. Tak jednak nie jest. Wygląd zewnętrzny, dokonania i uznanie nie muszą odzwierciedlać — ani wytwarzać — wewnętrznego pokoju i wewnętrznej dojrzałości.

W swojej książce „The Sensation of Being Somebody” Maurice Wagner przedstawia to fałszywe przekonanie w prostych równaniach, które skłonni jesteśmy akceptować. Stwierdza, iż błędnie sądzimy, że dobry wygląd plus podziw, jaki on wywołuje, daje w rezultacie szczęśliwą osobę. Uważamy też, że wspaniała praca plus wielkie osiągnięcia dają w rezultacie szczęśliwą osobę. Albo też wierzymy, że pewien poziom statusu plus uznanie, jakie gromadzimy, dają w rezultacie szczęśliwą osobę. Tak nie jest. Równania te nie są w większym stopniu prawdziwe niż twierdzenie, że dwa plus dwa równa się sześć. Wagner stwierdza:

Choćbyśmy usilnie próbowali — poprzez nasz wygląd, nasze działania czy status społeczny — znaleźć potwierdzenie poczucia bycia

kimś, zawsze brak nam satysfakcji. Niezależnie od tego, jaki szczyt własnej tożsamości osiągniemy, wkrótce upadamy pod naciskiem wrogiego odrzucenia czy krytyki, introspekcji czy poczucia winy, strachu lub niepokoju. Nie potrafimy zrobić nic, aby uzyskać ten „rezultat uboczny” bycia kochanym bezwarunkowo i dobrowolnie.<sup>2</sup>

Gdyby te równania działały w stosunku do kogokolwiek, to na pewno działałyby w stosunku do króla Salomona. Był królem Izraela w najwspanialszych latach jego historii. Posiadał władzę, pozycję, bogactwo, posiadłości, kobiety. Jeżeli pełne znaczenia życie miało być rezultatem wyglądu, podziwu, osiągnięć, statusu czy uznania, to Salomon z pewnością byłby najbardziej zadowolonym człowiekiem, jaki kiedykolwiek żył.

Bóg dał mu również szczególną mądrość, aby mógł interpretować swoje osiągnięcia. Jaki był jego komentarz do tego wszystkiego? „Marność nad marnościami... marność nad marnościami — wszystko marność” (Koh 1,2). Dalej księga Koheleta opisuje próżność poszukiwania sensu życia na poziomie zewnętrznym. Posłuchaj rady mądrego króla: wszelkie dobra i status, jaki możesz uzyskać, nie przyczyniają się do osobistej satysfakcji. Miliony ludzi wspinają się po tych drabinach sukcesu -- tylko po to, aby po dotarciu na szczyt odkryć, że wspinali się na niewłaściwy mur!

Mamy również skłonność do przyjmowania negatywnej strony formuły *sukces-równa-się-znaczenie* wierząc, że jeżeli człowiek nie ma nic, to nie ma nadziei na szczęście. Na przykład, przedstawiłem pewnemu uczniowi szkoły średniej taki scenariusz: „Załóżmy, że jest jakaś dziewczyna w twojej szkole, która jest otyła, na pół wyłysiała, która potyka się, kiedy chodzi i jąka się, kiedy mówi. Posiada brzydką cerę i z ledwością udaje się jej uzyskać oceny dostateczne. Czy jest jakaś nadzieja na szczęście w jej życiu?”

Myślał przez chwilę, a potem odpowiedział: „Prawdopodobnie nie”.

W tym ziemskim królestwie, gdzie ludzie żyją ściśle na płaszczyźnie zewnętrznej, ma on rację. Szczęście jest utożsamiane z dobrym wyglądem, znajomościami z ważnymi ludźmi, właściwą pracą i pełnym kontem bankowym. Życie pozbawione tych „plusów” utożsamiane jest z beznadziejnością.

*Jedynym równaniem tożsamości, które działa w Bożym królestwie, jest: ty + Chrystus = pełnia i znaczenie.*

Ale co z życiem w Bożym królestwie? Nie istnieją w nim równania: *sukces = szczęście* oraz *niepowodzenie = beznadziejność*. Każdy ma

<sup>2</sup> Maurice Wagner, *The Sensation of Being Somebody* (Grand Rapids, MI: Zondervan Publishing House, 1975), s. 163.

dokładnie takie same możliwości prowadzenia pełnego znaczenia życia. Dlaczego? Ponieważ znaczenie w życiu nie jest wytworem tego, co masz lub czego nie masz, tego, co zrobiłeś lub czego nie zrobiłeś. Jesteś już osobą posiadającą życie nieskończonej wartości, życie pełne znaczenia i życie celowe z powodu tego, kim jesteś — dzieckiem Boga. Jedynym równaniem tożsamości, które działa w Bożym Królestwie, jest: *ty + Chrystus = pełnia i znaczenie*.

„Jeżeli nasza tożsamość w Chrystusie jest kluczem do pełni życia”, możesz zapytać, „to dlaczego tak wielu wierzących ma trudności z poczuciem własnej wartości, wzrostem duchowym i dojrzałością?” Ponieważ zostaliśmy oszukani przez diabła. Nasza prawdziwa tożsamość w Chrystusie została zniekształcona przez wielkiego zwodziciela.

Mogłem wyraźnie zobaczyć naturę tego oszustwa przed kilku laty, kiedy rozmawiałem z pewną chrześcijanką, która była ofiarą działania szatana. Zapytałem ją: „Kim jesteś?”

„Jestem zła”, odpowiedziała.

„Nie jesteś zła. Jak dziecko Boga może być złe? Czy widzisz siebie jako osobę złą?”

Potwierdziła. Być może zrobiła złe rzeczy, ale nie była zła. Opierała swe poczucie tożsamości na błędnym równaniu. Pozwoliła, aby przedstawiane przez szatana oskarżenia dotyczące jej zachowania wpłynęły na jej postrzeganie własnej tożsamości, zamiast pozwolić, aby jej tożsamość — dziecka Bożego w Chrystusie — wpływała na jej zachowanie.

Smutne jest, że wielu chrześcijan wpadło w tę samą pułapkę. Upadamy, a więc widzimy siebie jako pozbawionych mocy, co jedynie powoduje, że upadamy jeszcze więcej. Grzeszymy, a więc widzimy siebie jako grzeszników, co jedynie powoduje, iż grzeszymy więcej. Daliśmy się złapać na fałszywe równanie przedstawione przez szatana. Zostaliśmy doprowadzeni do wiary, że to, co robimy, czyni nas tym, kim jesteśmy. To fałszywe przekonanie powoduje, iż staczymy się po równi pochyłej beznadziejności i porażki. Natomiast w Biblii możemy przeczytać: „Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi” (Rz 8,16). Bóg chce, byśmy wiedzieli, kim jesteśmy, żebyśmy mogli zacząć żyć zgodnie z tym. Nasze postępowanie powinno być pod wpływem prawdy o tym, że jesteśmy dziećmi żywego Boga i jesteśmy wolni w Chrystusie. Wtedy *sprawujemy* swoje zbawienie (patrz Flp 2,12), a nie „sprawiamy” je.

### **Pierwotne stworzenie**

Aby zrozumieć, kim naprawdę jesteś w Chrystusie, musisz zrozumieć tożsamość, którą odziedziczyłeś od Adama w wyniku stworzenia i upadku ludzkości (patrz Ilustracja 1-A).



W Księdze Rodzaju 2,7 czytamy: „Wtedy to Jahwe Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą”. To jest wspólny start nas wszystkich. Bóg stworzył Adama, pierwszego człowieka i naszego pierwszego ojca, a my wszyscy urodziliśmy się na jego podobieństwo.

Od wieków teolodzy dyskutują nad tym, czy poszczególni potomkowie Adama złożeni są z dwóch czy z trzech części. Ci, którzy widzą trzy części, mówią, że składamy się z ciała, duszy (zawierającej umysł, emocje i wolę) oraz ducha. Ci, którzy widzą dwie części, uważają, że człowiek ma po prostu część materialną i niematerialną — posiada ciało oraz duszę-ducha.

Nie sądzę, aby było tak ważne to, czy wierzysz w dwie części czy w trzy. Wystarczy, jeśli uznamy, iż posiadamy element zewnętrzny, fizyczne ciało, które kontaktuje się z tym światem poprzez pięć zmysłów oraz część wewnętrzną, stworzoną na obraz Boga (Rdz 1,26-27). Gdzieś w części wewnętrznej znajdujemy nasz umysł (pozwalający nam myśleć), nasze emocje (pozwalające nam odczuwać) oraz naszą wolę (pozwalającą nam wybierać). Niektórzy określają tę posiadającą trzy poziomy sekcję jako duszę. Duch jest albo połączony z duszą w części wewnętrznej (jak sugerują zwolennicy dwóch części) lub jest od niej oddzielony (jak uważają zwolennicy trzech części).

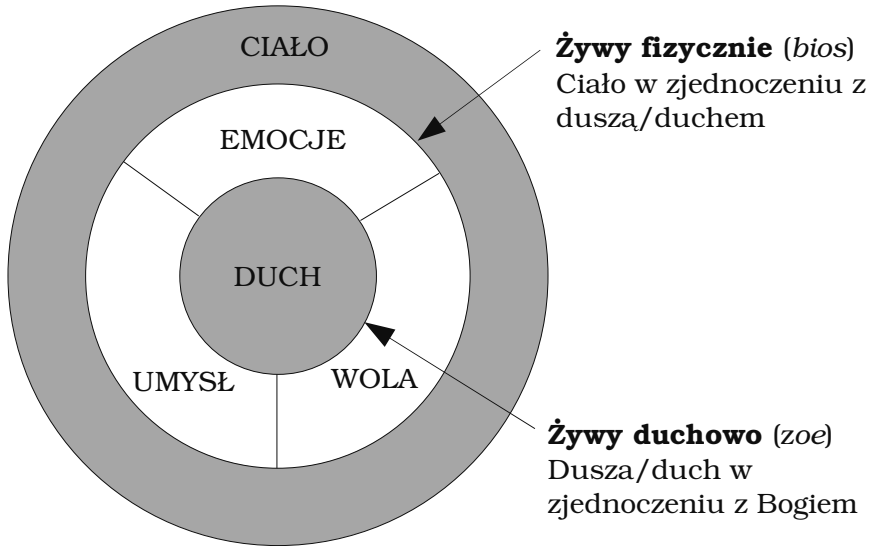
Niezależnie od tego, jak wiele części miał Adam podczas stworzenia, kiedy Bóg tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, każda jego część zaczęła żyć. Adam był w pełni żywy — zarówno fizycznie, jak i duchowo.

### **Życie fizyczne**

Życie fizyczne, które odziedziczyliśmy od Adama, jest najlepiej reprezentowane w Nowym Testamencie przez słowo *bios*. *Bios* opisuje zjednoczenie twojego ciała fizycznego i twojego niematerialnego „ja” — umysłu, emocji i woli. Być żywym fizycznie — to być zjednoczonym ze swym ciałem. Umrzeć fizycznie — to być oddzielonym od swojego ziemskiego ciała. W ten sposób kończy się *bios*. Paweł stwierdza, że bycie poza ciałem to bycie z Panem (2 Kor 5,8). Patrząc na ten werset uświadamiamy sobie, że tożsamość chrześcijanina musi być czymś więcej niż jego fizycznymi atrybutami i umiejętnościami, ponieważ ciało pozostaje z tyłu w chwili śmierci, a prawdziwe „ja” spotyka się z Panem.

Choć twoja zasadnicza tożsamość jest czymś więcej niż tożsamością fizyczną, w tym życiu nie możesz istnieć bez swego ciała fizycznego. Twoje niematerialne „ja” potrzebuje twojego „ja” materialnego — i odwrotnie — aby możliwe było *bios*.

## Pierwotne stworzenie, Księga Rodzaju 1,2



Ilustracja 1-A

Na przykład, twój fizyczny mózg jest jak komputer, a twój niematerialny umysł jest jak programista komputera. Komputer nie może działać bez programisty, a programista nie może programować bez komputera. Potrzebujesz fizycznego mózgu, aby kierował twoimi ruchami i reakcjami oraz potrzebujesz swego niematerialnego umysłu, aby rozumować i wydawać sądy wartościujące. Jedno nie będzie działało bez drugiego w tym życiu. Najwspanialsze egzemplarze ludzkiego mózgu nie potrafią nic dokonać w zwłokach, którym brakuje umysłu. Możesz posiadać najlepszą zdolność rozumowania w świecie, jeżeli jednak twój mózg ulegnie uszkodzeniu w wyniku choroby Alzheimera, nie będziesz mógł dobrze funkcjonować jako osoba.

Tak długo, jak długo żyjesz w świecie fizycznym, musisz żyć w ciele fizycznym. Dlatego ważne jest, abyś troszczył się o swoje ciało jak najlepiej — poprzez ćwiczenia, właściwe jedzenie itp. Prawdą jest jednak, iż moje ciało ulega niszczeniu i starzeniu się. Nie wyglądam tak, jak wyglądałem dwadzieścia lat temu i nie mam wspaniałych perspektyw na następne dwadzieścia lat. W 2 Kor 5,1-4 Paweł przedstawia ciało wierzącego jako namiot, tymczasowe mieszkanie duszy. Używając jego ilustracji muszę stwierdzić, iż śledzie mocujące

linki mojego namiotu nie trzymają się dobrze w ziemi, maszty chwieją się, a szwy pękają! W wieku, w którym jestem, cieszę się, że jestem czymś więcej niż ta utracalna ziemską powłoka, w której chodzę.

### **Życie duchowe**

Odziedziczyliśmy również od Adama zdolność życia duchowego. Paweł napisał: „Choć nasz człowiek zewnętrzny niszczeje, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień” (2 Kor 4,16). Pisał on o życiu duchowym wierzącego, które nie starzeje się ani nie ulega zepsuciu, tak jak zewnętrzna skorupa. Życie duchowe — które to życie określane jest w Nowym Testamencie przez słowo *zoe* — oznacza, że twoja dusza i duch są w zjednoczeniu z Bogiem. To jest stan, w którym stworzony został Adam — żywy fizycznie i żywy duchowo, w doskonałym zjednoczeniu z Bogiem.

Dla chrześcijanina żyć duchowo to być w zjednoczeniu z Bogiem poprzez bycie w Chrystusie. W ten sposób używane jest *zoe* w Nowym Testamencie. Bycie w Chrystusie to jeden z głównych tematów Nowego Testamentu. Jak Adam zostaliśmy stworzeni do życia w zjednoczeniu z Bogiem. Ale, jak zobaczymy później w tym rozdziale, Adam zgrzeszył i jego zjednoczenie z Bogiem — a także nasze zjednoczenie z Bogiem — uległo zerwaniu. Odwiecznym planem Boga jest sprowadzić na powrót do siebie ludzkie stworzenie i przywrócić zjednoczenie, jakim cieszył się On z Adamem w chwili stworzenia. To odrodzone zjednoczenie z Bogiem, które znajdujemy w Chrystusie, jest istotą naszej tożsamości.

### **Znaczenie**

W pierwotnym stworzeniu ludzkość posiadała olbrzymie znaczenie. Człowiek otrzymał władzę nad wszystkimi innymi stworzeniami, jakie Bóg uczynił: „A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi». Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,26-27).

Adam nie musiał szukać znaczenia. Cecha ta była rezultatem stworzenia. W obecności Boga szatan musiał czołgać się na brzuchu jak wąż. Nie był wtedy bogiem tego świata. Gdy Adam zgrzeszył i stracił więź z Bogiem, uzurpował sobie władzę daną Adamowi i jego potomkom.

### **Bezpieczeństwo**

Adam nie tylko otrzymał ważną rolę władzy nad stworzeniem, lecz także cieszył się poczuciem bezpieczeństwa. Wszystkie jego potrzeby były zaspokojone. W Księdze Rodzaju 1,29 czytamy: „I rzekł Bóg: «Oto wam

dając wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem”.

Bóg zatroszczył się całkowicie o Adama w ogrodzie. Miał on mnóstwo jedzenia oraz mnóstwo paszy dla zwierząt. Mógł jeść z drzewa życia i żyć wiecznie w obecności Boga.

### **Przynależność**

Adam i Ewa doświadczali poczucia przynależności w swym doskonałym ogrodzie. Adam cieszył się bliskim indywidualnym związkiem z Bogiem, zanim na scenie pojawiła się Ewa. Wtedy Bóg wprowadził Adama w inny wymiar przynależności: „Potem Jahwe Bóg rzekł: «Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc»” (Rdz 2,18).

Adam i Ewa mieli nie tylko poczucie przynależności do Boga, ale także do siebie nawzajem. Gdy Bóg stworzył Ewę, powstała ludzka wspólnota: głęboka, otwarta więź wzajemnego dzielenia się. Adam i Ewa byli nadzy i nie odczuwali wstydu. Nie mieli nic do ukrycia. W ich ciele nie było żadnych brudnych członków. Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę i powiedział, by byli płodni i rozmnażali się. Mogli bez przeszkód przeżywać intymną więź seksualną w obecności Boga.

### **Efekty upadku**

Niestety, idylliczne środowisko ogrodu Eden zostało rozbite. Trzeci rozdział Księgi Rodzaju przedstawia smutną historię utraty związku, jaki Adam i Ewa mieli z Bogiem — utraty poprzez grzech. Rezultaty upadku człowieka były dramatyczne, natychmiastowe i dalekosiężne — dotknęły każdego późniejszego członka ludzkości.

### **Śmierć duchowa**

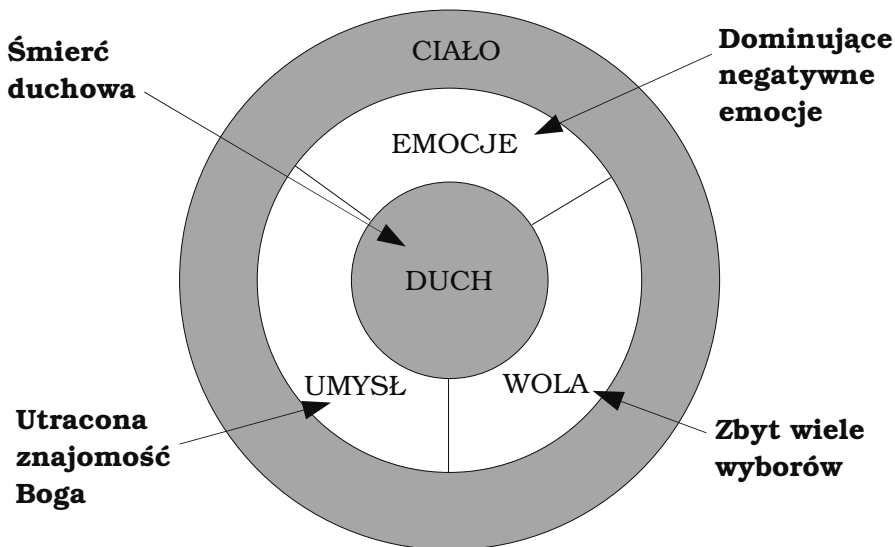
Co stało się z Adamem i Ewą na płaszczyźnie duchowej z powodu upadku? Oni umarli. Ich zjednoczenie z Bogiem zostało zerwane, a oni zostali oddzieleni od Boga. Bóg powiedział: „Ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz” (Rdz 2,17). Oni zjedli i umarli.

Czy umarli fizycznie? Nie. Proces śmierci został wprawiony w ruch, ale żyli jeszcze przez kilkaset lat. Umarli jednak duchowo — ich *zoe* zostało zniszczone. Zostali wypędzeni sprzed obecności Boga. Zostali wypędzeni z ogrodu Eden, a cherubin z ognistym mieczem zagrażał im drogę powrotu (Rdz 3,23-24).

Podobnie jak odziedziczyliśmy od naszych pierwszych rodziców życie fizyczne, tak też odziedziczyliśmy od nich śmierć duchową (Rz 5,12; Ef 2,1; 1 Kor 15,21-22). Każdy człowiek, który przychodzi na ten

świat, rodzi się żywy fizycznie, natomiast martwy duchowo — oddzielony od Boga.

## Efekty upadku, Księga Rodzaju 3,8 – 4,9



1. *Odrzucenie* – stąd potrzeba przynależności!
2. *Wina i wstyd* – stąd potrzeba poczucia własnej wartości!
3. *Słabość i bezradność* – stąd potrzeba siły i opanowania!

### **Uwaga:**

Każde grzeszne postępowanie jest złą próbą zaspokojenia podstawowych potrzeb. Istotą grzechu jest życie niezależnie od Boga, który powiedział, że zaspokoi każdą naszą potrzebę, gdy będziemy żyli w Chrystusie.

*Ilustracja 1-B*

### **Utracona znajomość Boga**

Jaki rezultat wytworzył upadek w umyśle Adama? On i Ewa utracili swe prawdziwe postrzeganie rzeczywistości. Czytamy w Księdze Rodzaju 3,7-8, że próbowali ukryć się przed Bogiem. Czy nie pokazuje to błędnego zrozumienia tego, kim jest Bóg? Jak można ukryć się przed Bogiem? Po upadku Adam i Ewa nie myśleli logicznie. Ich zniekształcone postrzeganie rzeczywistości odzwierciedla przedstawiony przez Pawła opis próżnego myślenia tych, którzy nie znają Boga: „Umysłem pogrążeni w mroku, obcy dla życia Bożego, na skutek tkwiącej w nich niewiedzy, na skutek zatwardziałości serca” (Ef 4,18).

Kiedy Adam i Ewa zgrzeszyli, ich umysły zostały pozbawione prawdziwego poznania Boga. Według pierwotnego planu Bożego wiedza była oparta na związku osobowym. Znanie kogoś opierało się na bliskim związku osobowym. Widzimy to w Księdze Rodzaju 4,1: „Adam poznał Ewę, swą żonę, a ona poczęła”. Zazwyczaj jednak nie utożsamiamy znajomości kogoś z intymnością osobową.

*W Chrystusie możemy znać Boga osobiście. Nasz związek z Bogiem przez Chrystusa jest fundamentem naszej tożsamości.*

Przed upadkiem Adam i Ewa znali Boga — oczywiście nie w sposób seksualny, lecz w intymności bliskiego osobowego związku, jaki kojarzymy z małżeństwem. Znali oni Boga przez to, że przebywali z Nim. Kiedy zgrzeszyli i zostali wygnani z ogrodu, utracili swój związek z Bogiem i tę znajomość Boga, która była ze związkiem tym nierozdzielnie związana. Ty i ja odziedziczyliśmy zamroczony umysł Adama i Ewy. W naszym nieodrodzonym stanie *wiedzieliśmy coś o Bogu, ale nie znaliśmy Boga*, ponieważ nie mieliśmy żadnego związku z Nim.

Konieczność bycia w związku z Bogiem dla poznania Boga uwidacznia się wyraźnie w słowach Jana: „Słowo” — *logos* w języku greckim — „stało się ciałem” (J 1,14). Było to ogromnie ważne stwierdzenie w świecie znajdującym się pod silnym wpływem starożytnej filozofii greckiej. Słowo „logos” miało swoje znaczenie już wieki przed Chrystusem. Reprezentowało ono najwyższą formę poznania filozoficznego. Powiedzenie, że *logos* stało się ciałem, było dla Greków tym samym, co powiedzenie, że ostateczna wiedza stała się czymś osobowym i opartym o związek osobowy. Hebrajskie *dabar* tłumaczone jako „słowo” również wyraża ideę najwyższej mądrości Bożej.

Ewangelia Jana łączy w Chrystusie te dwie kultury i dominujące koncepcje. Bóg ogłosił światu przez Jana: Prawdziwa znajomość Boga, która może być odkryta jedynie w intymnym związku z Nim, jest obecnie dostępna światu poprzez Boga w ciele — Jezusa Chrystusa. W Chrystusie możemy znać Boga osobiście, ponieważ otrzymaliśmy „umysł Chrystusa” (1 Kor 2,16) w chwili zbawienia.

Ta prawda posiada głębokie znaczenie dla edukacji chrześcijańskiej. Dla świata zachodu wiedza stała się jedynie zbiorem informacji. Taka wiedza wbija w pychę, natomiast miłość buduje (patrz 1 Kor 8,1). Paweł napisał: „Celem zaś nakazu jest miłość, płynąca z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej” (1 Tm 1,5). Prawda (Chrystus i Jego Słowo) powinna nas wyzwolić i umożliwić nam upodobnienie się do obrazu Boga. „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,35).

### **Dominujące negatywne emocje**

Adam i Ewa nie tylko doznali osłabienia swoich władz umysłowych, lecz także stali się bojaźliwi i niespokojni. Jedną z pierwszych emocji wyrażoną przez upadłą ludzkość był strach (Rdz 3,10). Strach inny niż bojaźń Boża nie może współistnieć z wiarą w Boga. Dlaczego bojaźń Boża jest początkiem mądrości (patrz Prz 9,10) i w jaki sposób usuwa każdy inny strach?

Gdy pisałem książkę „Freedom From Fear” z moim kolegą Richem Millerem, uświadomiłem sobie, że żyjemy w wielu pełnym niepokoju. Ludzie na całym świecie boją się wszystkiego – z wyjątkiem Boga. Chuck Colson napisał: „Aby kościół na zachodzie ożył, musi rozwiązać swój kryzys tożsamości, stanąć na prawdzie, odnowić swoją wizję (...) i przede wszystkim musi odzyskać bojaźń Bożą”.<sup>3</sup>

Innym emocjonalnym produktem ubocznym grzechu jest wstyd i poczucie winy. Zanim Adam i Ewa okazali nieposłuszeństwo Bogu, byli nadzy, ale nie odczuwali wstydu (Rdz 2,25). Bóg stworzył ich jako istoty seksualne. Ich narządy seksualne i czynności seksualne były święte. Kiedy jednak zgrzeszyli, zawstydzili się swej nagości i okryli się (Rdz 3,7). Wielu ludzi maskuje swe wewnętrzne „ja” ze strachu przed tym, że inni mogą zobaczyć, jacy naprawdę są.

Po upadku ludzkość doświadcza także depresji i gniewu. Kain przyniósł swą ofiarę Bogu, ale z jakiegoś powodu nie podobała się ona Jemu. Biblia donosi: „Smuciło to Kaina bardzo i chodził z ponurą twarzą. Pan zapytał Kaina: «Dlaczego jesteś smutny? Dlaczego twarz twoja jest ponura? Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną, jeśli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować»” (Rdz 4,5-7).

Dlaczego Kain był przygnębiony i pełen gniewu? Ponieważ nie czynił tego, co dobre. Słyszę, jak Bóg mówi do niego: „Gdybyś tylko robił to, co dobre, nie czułbyś się tak źle”. Jezus powiedział: „Wiedząc to będziecie błogosławieni, gdy według tego będziecie postępować” (J 13,17).

Prowadząc badania związane z książką „Finding Hope Again” odkryłem, że w naszym wieku niepokoju doświadczamy także epidemii smutku. Depresja jest tak rozpowszechniona, że nazywana jest „przeziębieniem” wśród chorób umysłu. W ciągu dziesięciu lat podwoiła się liczba osób zgłaszających się do lekarza z objawami depresji, a od początku dwudziestego wieku – wzrosła dziesięciokrotnie.

### **Zbyt wiele wyborów**

Grzech Adama i Ewy wpłynął również na ich wolę. Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że w ogrodzie Eden mogli dokonać tylko jednego

---

<sup>3</sup> Neil T. Anderson i Rich Miller, *Freedom From Fear* (Eugene, Oreg.: Harvest House, 1999), s. 259.

złego wyboru? Wszystko, czego tylko pragnęli, było w porządku — za wyjątkiem spożycia owocu z drzewa poznania dobra i zła (Rdz 2,16-17). Mieli możliwość podjęcia miliarda dobrych decyzji i tylko jednej złej — *tylko jednej!*

W końcu jednak podjęli tę złą decyzję. W rezultacie tego ty i ja stajemy każdego dnia przed miliardem dobrych i złych wyborów. Możesz zdecydować się na modlitwę albo zdecydować, że nie będziesz się modlił. Możesz zdecydować się na czytanie Biblii lub nie czytanie jej. Na pójście na spotkanie kościoła lub nie pójście. Możesz wybrać postępowanie według ciała lub według Ducha.

### ***Atrybuty stały się potrzebami***

Innym długofalowym rezultatem grzechu jest to, że atrybuty człowieka przed upadkiem stały się doskwierającymi potrzebami po upadku. Widzę tę smutną przemianę w trzech dziedzinach. Każda z tych trzech potrzeb ciągle daje o sobie znać w naszym życiu.

1. *Akceptacja została zastąpiona przez odrzucenie, dlatego mamy potrzebę przynależności.* Już przed upadkiem Adam miał potrzebę przynależności. Jego potrzeba przynależności do Boga była zaspokojona w intymności wspólnoty z Bogiem w ogrodzie. Spośród wszystkich rzeczy, które były dobre w ogrodzie, jedna rzecz „nie była dobra” — to, że Adam był sam (Rdz 2,18). Bóg zaspokoił tę potrzebę stwarzając Ewę.

Od kiedy grzech Adama i Ewy oddzielił ich od Boga i wprowadził napięcie w stosunki międzyludzkie, doświadczamy głębokiej potrzeby przynależności. Nawet kiedy ludzie przychodzą do Chrystusa i zaspakajają swoją potrzebę przynależenia do Boga, w dalszym ciągu potrzebują poczucia przynależności do ludzi. Jeżeli twój kościół nie stwarza okazji do odpowiedzialnej chrześcijańskiej wspólnoty dla jego członków, będą oni szukali jej gdzie indziej. Ci, którzy badają trendy wzrostu kościoła, odkryli, że twój kościół może przyprowadzać ludzi do Chrystusa, ale jeżeli nie znajdą oni w nim przyjaciela, to po kilku miesiącach odpadną. Duchowe zjednoczenie chrześcijańskiej wspólnoty — zwane *koinonia* w Nowym Testamencie — to nie jedynie coś miłego, co kościół *może* stworzyć, lecz coś niezbędnego, co kościół stworzyć *musi*. Nigdy nie będziesz rozumiał siły nacisku wywieranego przez grupę rówieśniczą w naszej kulturze, jeżeli nie zrozumiesz słusznej potrzeby przynależności i strachu przed odrzuceniem, który wszyscy podzielamy.

2. *Niewinność została zastąpiona przez poczucie winy i wstyd, dlatego posiadamy potrzebę przywrócenia naszego poczucia własnej wartości.* Wielu psychologów zgadza się, że ludzie dzisiaj powszechnie cierpią w wyniku poczucia własnej wartości. Psycholodzy świeccy próbują poruszyć ludzkie „ego” i zachęcają nas do poprawy naszego działania. Nie mam problemu z ich diagnozą: brak poczucia własnej



wartości jest ludzkim problemem od upadku. Nie zgadzam się jednak z odpowiedzią. Nie da się zbudować pozytywnych uczuć osoby co do niej samej próbując wynosić jej „ego”. Czy próbowałaś kiedyś powiedzieć pięknej dziewczynie pozbawionej poczucia własnej wartości, że nie powinna czuć się w ten sposób, ponieważ jest piękna? To nie działa.

Poczucie własnej wartości nie jest związane z talentami, inteligencją czy pięknem. Poczucie własnej wartości to sprawa tożsamości. Twoje poczucie własnej wartości jako chrześcijanina wypływa ze świadomości tego, kim jesteś: dzieckiem Boga. W następnych rozdziałach będziemy mówić więcej o wymiarach naszej tożsamości w Chrystusie i o tym, w jaki sposób przyczynia się ona do naszego poczucia własnej wartości .

*3. Władza została zastąpiona przez słabość i bezradność, dlatego posiadamy potrzebę siły i samokontroli.* Prawdopodobnie widzisz ludzi próbujących zaspokoić tę potrzebę poprzez różne sposoby kierowania własnym życiem i życiem innych. Ci, którzy są wystarczająco silni, po prostu rozdają naokoło ciosy. Inni próbują kontrolować swoje środowisko poprzez narzekanie lub zdręczanie ludzi. Jeszcze inni kupują drogi samochód i jeżdżą nim w taki sposób, jakby cały świat należał do nich.

Wszystkie te sposoby sprawowania kontroli i władzy są próbami udowodnienia, że jesteś panem własnego losu. Możesz lubić myśleć, że sprawujesz nad wszystkim kontrolę, ale w rzeczywistości tak nie jest. Nigdy nie będziesz panem własnego losu. Ludzka dusza nie została stworzona po to, aby być panem. Albo będziesz służył prawdziwemu Bogu, albo bogu tego świata — jedno albo drugie.

Wszelkie grzeszne postępowanie to zła próba zaspokojenia tych podstawowych potrzeb. Prawdziwym problemem jest tutaj: czy będziesz dążył do tego, aby twoje potrzeby były zaspokajane przez świat, ciało i szatana, czy też pozwolisz Bogu, aby zaspokajał wszystkie twoje potrzeby „według bogactwa swojej chwały w Chrystusie Jezusie” (Flp 4,19). Najważniejsze potrzeby są we wspaniałym sposobie zaspokajane w Chrystusie.

## Kim jestem w Chrystusie?

### ***Jestem ważny***

J 1,12	Jestem dzieckiem Bożym
J 15,15	Jestem przyjacielem Chrystusa
Rz 5,1	Jestem usprawiedliwiony
1 Kor 6,17	Jestem złączony z Panem i jestem z Nim jednym duchem
1 Kor 6,20	Jestem nabyty za wielką cenę; należę do Boga
1 Kor 12,27	Jestem członkiem ciała Chrystusa
Ef 1,1	Jestem święty
Ef 1,5	Jestem adoptowany przez Boga
Ef 2,18	Mam bezpośredni dostęp do Boga dzięki Duchowi Świętemu
Kol 1,14	Jestem odkupiony, a wszystkie moje grzechy są przebaczone
Kol 2,10	Jestem pełny — niczego mi nie brakuje

### ***Jestem bezpieczny***

Rz 8,1-2	Jestem na zawsze wolny od potępienia
Rz 8,28	Jestem pewny, że wszystko współdziała ku dobremu
Rz 8,31-34	Jestem wolny od wszelkich potępiających mnie oskarżeń
Rz 8,35-39	Nie można mnie oddzielić od miłości Boga
2 Kor 1,21-22	Jestem przez Boga umocniony, namaszczone i zapieczętowany
Flp 1,6	Jestem ukryty z Chrystusem w Bogu
Flp 3,20	Mam ufność, że dobre dzieło, które zapoczątkował we mnie Bóg, będzie dokończone
Kol 3,3	Jestem obywatelem nieba
2 Tm 1,7	Nie otrzymałem ducha bojaźni, ale mocy, miłości i trzeźwego myślenia
Hbr 4,16	Mogę znaleźć łaskę i miłosierdzie w czasie potrzeby
1 J 5,18	Jestem narodzony z Boga i zły nie może mnie dotknąć

### ***Jestem ważny***

Mt 5,13-14	Jestem solą ziemi i światłem świata
J 15,1.5	Jestem gałązką prawdziwego krzewu winnego, przez którą płynie życie
J 15,16	Zostałem wybrany i przeznaczony do przynoszenia owocu
Dz 1,8	Jestem osobistym świadkiem Chrystusa
1 Kor 3,16	Jestem świątynią Boga
2 Kor 5,17-21	Jestem sługą pojednania
2 Kor 6,1	Jestem współpracownikiem Boga
Ef 2,6	Jestem z Chrystusem posadzony na niebiosach
Ef 2,10	Jestem Bożym dziełem
Ef 3,12	Mogę zwracać się do Boga śmiało i z ufnością
Flp 4,13	Mogę wszystko w Tym, który mnie umacnia